

Przyjaźń tysięcy kilometrów dalej

Chwile, których nie da się usunąć z pamięci. Tak naprawdę to każdy z uczestników polsko-niemieckiej wymiany szkolnej chciałby zatrzymać je jak najdłużej. Wspaniała przygoda, nowe przyjaźnie, a ponadto poznanie kultury i języka naszych zachodnich sąsiadów.

W dniach 30 sierpnia - 1 września 2008 r. szesnastoosobowa grupa uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Ciechocinku wraz z opiekunami: Teresą Jaskulską i Anną Polanowską brała udział w wymianie polsko-niemieckiej z uczniami Gimnazjum Aspel w Rees. Wyjazd ten był kontynuacją programu, gdyż polscy uczniowie na przełomie maja i czerwca gościli już swoich niemieckich przyjaciół.

Pamela Drażek: - W wymianie polsko-niemieckiej uczestniczyłam po raz drugi. Jest to niesamowite przeżycie, które pozwala nam lepiej poznać naszych sąsiadów oraz podszkolić ich język. Jej zdanie podziela również inna uczestniczka wymiany, Anita Głowacka: - Dwanaście dni w Niemczech to najwspanialsza przygoda i zarazem największe doświadczenie mojego życia. Nie jestem w stanie opisać atmosfery panującej wśród polsko-niemieckiej grupy.

Bezdiskusyjne jest to, że mimo trzymiesięcznej rozłąki żaden z nas nie zapomniał o swoim partnerze. W ostatnią sobotę sierpnia mogliśmy na nowo popisywać się swoimi umiejętnościami językowymi. Oczywiście jest to, że towarzyszyło nam uczucie obawy i strachu o to, jak przyjmą nas niemieckie rodziny i czy zdołamy przez 12 dni przywyknąć do ich zwyczajów i codziennego życia... Dziś już wiemy, że lęk był zbyteczny. Każda z rodzin niemieckich przyjęła nas tak, jak tylko potrafiła najlepiej. W końcu przez chwilę byliśmy ich przybranymi dziećmi. Swoją opinię na ten temat wypowie Andrzej Bedliński: - Jestem pod wrażeniem niemieckiej gościnności. Uważam jednak, że jest to także wynik wcześniejszego ich przyjazdu do Polski. Jego zdanie potwierdza Kacper Krzewiński, dodając, że w domu swojego niemieckiego kolegi czuł się jak u siebie.

Żyliśmy z dnia na dzień, byliśmy ciekawi wszystkiego, co się dzieje dookoła nas. Niestety, czas płynął nieubłaganie.

Wyjazd ten każdy z nas określa jako nowe, wielkie doświadczenie. Ogromnym plusem jest to, że mogliśmy ćwiczyć i poszerzać nasze umiejętności językowe. Jednak nie da się ukryć, że pobyt w Niemczech był dla nas jedną ogromną wycieczką. Wycieczką, dzięki której zobaczyliśmy wiele pięknych i ciekawych miejsc. - Dni wypełniał nam interesujący program. W czasie wolnym niemieccy partnerzy zapewnili nam także wiele rozrywek - komentuje Pamela. Jej wypowiedź uzupełnia Kacper: - Dzięki programowi mogliśmy zwiedzić wiele ciekawych miejsc. Było to dla mnie szczególnie przeżycie, ponieważ nigdy wcześniej nie miałem okazji być w Niemczech.

Miasto partnerskie Rees i zdumiewający widok rzeki Ren, pobliskie Xanten z muzeum rzymskim i parkiem archeologicznym, malownicza Nadrenia i Kolonia z

fascynującą katedrą. To tylko niektóre miejsca, które odwiedziliśmy w Niemczech. Byliśmy nawet jeszcze dalej! Przekraczając kolejną granicę, mieliśmy szansę odwiedzić kraj tulipanów, wiatraków, chodaków i sera - Holandię! Jakie zaskoczenie, a zarazem zdumienie widniało na twarzach polskiej grupy, kiedy w holenderskim parlamencie europejskim zobaczyliśmy drogowskaz z napisem: „Warschau - 1138 km”. Będąc u naszych zagranicznych przyjaciół, cieszyliśmy się z każdej chwili, jednak mimo wszystko odczuwaliśmy tęsknotę za domem...

Mieliśmy dwanaście dni na poznanie innego kraju, innych zwyczajów, innych ludzi. Dwanaście wspaniałych dni, dzięki którym zobaczyliśmy bezpośrednio Niemców. Przykładem jest chociażby mówienie do ekspedientów „cześć” po wejściu do każdego napotkanego sklepu. Uprzejmość Niemców była zauważalna nawet na ulicy. Było to dwanaście dni, podczas których praktycznie dwadzieścia cztery godziny na dobę posługiwaliśmy się językiem niemieckim bądź angielskim. Codzienne rozmowy, radio, telewizja. Napotkaliśmy jednak na naszej drodze kilka niespodzianek. Niespodzianek w postaci Polaków, którzy mieszkając tam, cały czas tęsknią za ojczyzną i prawdziwym domem.

Dziś nasi przyjaciele są oddaleni od nas o tysiąc kilometrów. Tęsknimy za nimi do dziś, a będziemy pewnie tęsknić jeszcze dłużej.

Anita Głowacka: - Było fantastycznie! Wszyscy bardzo zgraliśmy się ze sobą. Wspólne rozmowy zaowocowały wieloma przyjaźniami, które zapewne będziemy kontynuować. Oprócz tego, wyjazd przede wszystkim dał nam mnóstwo możliwości językowych, otwierając bramy ku naszej przyszłości.

Co najważniejsze. W dzień odjazdu nie żegnaliśmy się z naszymi partnerami, lecz powiedzieliśmy sobie „do zobaczenia”...

Daria Deręgowska

